

# G A Z E T A L W O W S K A.

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pluma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał: dla odbierających w samym Lwowie 4 gr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 6 gr. 48 kr., na wszelkich innych pocztamiach 5 złr. 36 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartałna.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku plac się od wiersza w półkolumnie (drukem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. m. konw. Za większe litery plac się wedle tego ile na swycrajz druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Czwartek

N<sup>ro</sup> 79.

7. lipca 1842.

## Przegląd artykułów.

**Wiadomości krajowe:** Z Siedmiogrodzkiej Ziemi. (Pożar.)

**Wiadomości zagraniczne:** Portugalija: Wybory wypadły dla rządu pomyślnie.

Hiszpanija: Uwagi nad nowym gabinetem.

Anglija: Rozprawy parlamentowe. — John Francis.

Francyja: Okręt francuzki *Obie siostry* i fregata angielska *Madagascar*. — Jenerał Jacqueminot przed wyborcami. — Jeszcze kilka słów o Thiersie i Guizocie. — Z Algieru.

Belgija: Ustawa komunalna.

Szwajcaryja: Instrukcyja wielkiej rady Zurychu w sprawie klasztorów argowskich.

Niemcy: Hamburg.

Królestwo Polskie: Arcyksiążę Karol Ferdynand w Warszawie.

Rossyja: Pożar.

Grecyja.

**Nowiny Lwowskie.**

**Wiadomości handlowe i przemysłowe:** Targ na wełnę we Lwowie. — Buczac. — Zaleszczyki. — Wiedeń. — Londyn. — Ziemiaki ozime. — Niezawodny sposób prędkiego uleczenia odsedzionych koni.

**Dodatek nadzwyczajny.**

## WIADOMOŚCI KRAJOWE.

### Ziemia Siedmiogrodzka.

Z Gelentze dnia 13. czerwca. W samo południe wybuchnął tu pożar, który w przeciągu dwóch godzin trzy czwarte części naszego miasta obrócił w perzynę. Z trzystu piętnastu domów zostały tylko pogorzeliiska.

## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

### Portugalija.

Wiadomości z Lizbony pod d. 13. czerwca donoszą: »Przepowiednia o skutku wyborów

potwierdziła się; wypadły one dla rządu bardzo pomyślnie, gdyż w izbie złożonej z 145 członków, dla opozycyi zaledwie dwudziestu członków pozostało. — Układy dotyczące się obudwóch traktatów z Angliją są ukończone; lecz kopije jeszcze nie mogły być skończone, aby je statkiem pocztowym pod dniem 13. do Anglii przesłano. — P. Varennes, francuzki ambasador w Lizbonie, powracając statkiem pocztowym *Royal Tar*, przybył do Anglii; jedzie on do Paryża, gdzie prywatnie życie przepędzić myśli. P. de Rouen, nowy sprawujący interesa, przybył już do Lizbony.

### Hiszpanija.

Z Madrytu dnia 17. czerwca. Przecie raz znalazł jenerał Rodil osoby, które do ministeryjum chcą wstąpić. *Gaceta* z dnia dzisiejszego zawiera wszystkie do tego należące, dopiéro dziś podpisane uchwały. Podług tych jenerał Rodil jest ministrem wojny i prezydentem; senator hrabia Almodovar ministrem spraw zagranicznych; senator Torres Solano ministrem spraw wewnętrznych; senator i dotychczasowy asesor najwyższego sądu sprawiedliwości Zumalacarrregui (starszy brat poległego wodza) ministrem sprawiedliwości; Don Ramon Calatrava, brat znanego Don José, ministrem finansów, a senator Capac ministrem marynarki i handlu. Nowy gabinet składa się więc, jak *Eco del Comercio* robi uwagę, z pięciu senatorów i jednego półdeputowanego. Gdyż jenerał Rodil jest deputowany, ale w tym charakterze nie zajmował swego krzesła, a w skutek mianowania go, nowemu wyborowi podlega. Pytanie, kto w jego miejsce będzie, odzw. nad wojski, aby tę posadę zajmował. Mówią, że to awinięciem będzie. Gabinet złożony z takimi, Calatrawę, u-

chodzą za szczerých przyjaciół obalonego ministerjum, nie znajdzie pochwały u rozmaitych stronnictw, które się o władzę dobijają. Koalicyja w Kongresie, a oprócz tego umiarkowani, republikanie i stronniki konstytucyi z roku 1812, są nieprzychylni temuż gabinetowi, i gdyby z sobą zawarli przymierze zaczepne, mogliby nie tylko dla ministerjum, ale nawet dla Rejenta stać się niebezpiecznymi. Republikanie uchylają się wprost od stronników z roku 1812 jako od nikczemnej i zużywaney partyi, a w pismach swoich i drukowanych odezwach przestrzegają wszystkich prawdziwych przyjaciół rzeczypospolitej, aby nie słuchali podszeptów restauratorów konstytucyi z roku 1812. Wychodzące w Sewili pismo republikańskie wyraża się tak: »Mićjcie się na baczności republikanie! Nie słuchajcie fałszywych przyjaciół! Przypatrujmy się spokojnie. Jeżeli starzy panowie z roku 1812 chcą rozruchów, niech je wszczynają. Pogardzajcie haniebnymi ich podszeptami i bądźcie przekonani, że przyjdzie czas, w którym użyjecie broni, ale skutecznie, aby sprawę między narodami i królami jednym ciosem rozstrzygnąć.« Ztém wszystkiém rząd zwraca swą uwagę wyłącznie na inniemane zabiegi, które przywrócenie konstytucyi Kradyxu zamierzają. Prawie po wszystkich głównych miastach prowincjonalnych wydają władze odezwy, w których konstytucyję tę zapowiadają i najsurowszém ukaraniem grożą, i wydziwić się nie można, że winowajców dotychczas nie chwytano, lubo ministrowie w okółniku swym wyraźnie oświadczyli, że imiona ich są im wiadome.

## Wielka Brytania i Irlandyja.

Rozprawy parlamentowe. Izba wyższa. Posiedzenie dnia 24. czerwca. Lord Brougham wniósł petycję od 2060 mieszkańców kolonii Nowej Fundlandyi, upraszających o zatrzymanie terazniejszej bardzo odpowiedniej konstytucyi, która jak wiadomo, przez wniesiony w izbie niższej ministerjalny bil ma być arystokratyczniej zmodyfikowana. — Na zapytanie hrabiego Belhaven o zamiarach rządu pod względem koniecznego uporządkowania stosunków kościoła szkockiego, w którym, jak wiadomo, ustanowienie praw patronatu do znacznego odszczepieństwa przywiodło, oświadczył książę Wellington, iż rząd kazał w tej mierze wypracować wniosek do ustawy, który jednakże cofnął, przekonawszy się, że żadnej z obiedwóch partyj nie zaspokoi. Przewoź rząd wziął tę sprawę na nowo pod ścisłą rozważę i szuka najwłaściwszych

środków, ażeby te stosunki pogodzić. W końcu odczytano po raz trzeci i przyjęto bil o własności literackiej.

Sir R. Peel i lord Stanley są z sobą na baktier. W dowód tego przytaczają dzienniki opozycyjne, że Sir R. Peel nie był na uczcie, którą niedawno dał lord Stanley.

Zdaje się, że John Francis da gardło. Przynajmniej szeryfowie wymieniają dzień 4. lipca jako dzień jego stracenia. Ta wiadomość wstrząsała nim okropnie. Dotąd zawsze jeszcze spodziewał się ulaskawienia. Gdy z pierwszej trwogi, którą go wiadomość o jego traceniu przejęła, nieco ochłonął, zapewniał powtórnie dozorcę więzienia, że nie miał zamiaru zamordowania Królowej, że pistolet tylko prochem był nabyty. Z tego, co przed sądem mówił, i z słów jego do dozorcę więzienia, można wnosić, że on sam uznaje się winnym kary, ale kara śmierci zdaje mu się zbyt ciężką, niesprawiedliwą. Dał się także z tém słyszeć, że nie godząc bynajmniej na życie Królowej dla tego jedynie do Niej strzelił, aby znaleźć przytułek w jakim zakładzie krajowym i uniknąć nędzy, którą cierpiał. Ojciec zaślepionego zbrodniarza podał do Królowej prośbę o złagodzenie kary.

Dziennik *Standard* podaje charakterystykę malkontentów Torysów. Jedna część malkontentów datuje się z dawnych czasów, odznacza się nadzwyczajną czynnością i zaciętością. Nie było jeszcze dnia, jak Peel objął stér rządu, a ci panowie rozpoczęli już wojnę z nim. Do tej klasy należą ci wszyscy, których nadzieja otrzymania tłustych urzędów zawiodła. Wyznajemy na chlubę Anglii, że to bractwo intrygantów składa się z samych Irlandczyków, którzy ani światłem, ani lojalnością, ani siłą poszczycić się nie mogą. Nie znajdziesz pomiędzy nimi imion *Portonów*, *Farnhamów*, *Vernerów*, *Conollów*, ale tylko niedobitki tej fakcy bez czci i wiary, która się tak często wyrzekła, jak często kryła się pod skrzydła protestantyzmu. Ci panowie polujący na urzędy nie są tak liczni, ale obrotni, bezsumienni i złośliwi. Najsilniejszą bronią są ich szepty po klubach. Zaniechajmy to stronnictwo, składające się z ludzi bez zasad, a przejdźmy do stronnictwa, które ludzi nieposzlakowanego charakteru w swoich szeregach liczy. Na czele ich Sir R. Inglis, mąż zacny, który w szlachetności, nieskazitelności charakteru i patryjotyzmie żadnemu z członków izby niższej nie ustępuje. Ci panowie są w błędzie, gdyż inaczej nie mogłaby sobie wytłómaczyć, dla czego są na stronie malkontentów. To stronnictwo

jest tego zdania, że izba niższa powinna lud reprezentować. Gdyby tak istotnie było, nie możnaby nic przeciw temu powiedzieć. Ależ przekupstwo odgrywa przy wyborach najczęściej wielką rolę. Wtenczas nie reprezentuje izba niższa narodu, ale najgorszych nieprzyjaciół kraju, to jest tych, którzy haniebnie przekupują wyborców, i tych, którzy się przekupić dają. Trzecia klasa malkontentów jest ta, której plany finansowe Sir R. Peela są cierniem w oku. Przyznajemy im najehętniej, że honor kraju mają przede-wszystkiem na oku, że dalecy od wszelkiego samolubstwa żywią w swych piersiach miłość ku ojczyźnie, ale ich gniewowi nie możemy oddać sprawiedliwości. Cóż miał Peel uczynić? Wielki i coraz bardziej wzmagający się ubytek w finansach groził krajowi upadkiem. Poltryć ten ubytek nie było żadnego sposobu; ani ograniczenie w wydatkach państwa, ani też upodatkowanie stałe nie mogło temu zaradzić. — Bogactwo kraju nie zmniejszyło się, ale raczej wzrosło do wielkiego stopnia; tylko że się znajdowało w niewielu rękach. W tym składzie rzeczy można było temu złemu tylko podatkiem od majątku i dochodów zaradzić. Ale ten podatek wymagał znowu jakiego wynagrodzenia dla posiadaczy majątków. To wynagrodzenie leży w taryfie. Ten środek ministerjalny oburzył najszlachetniejszych mężów przeciw ministeryjum. Patrijotyzm powinien się z domu przenosić do miejsca, które zamieszkujemy, z tamtąd do większego obwodu, z tamtąd znowu rozlać się na kraj cały. Bóg zlewa swoją miłość z ogółu na szczegół, człowiek zaś powinien miłość, swoje z szczegółu na cały rodzaj ludzki rozciągać. Egoizm jest tylko sprężyną, która szlachetną duszę porusza, jest on tym kamykiem, który rzucamy w wodę. Skoro wodę poruszy, formuje się koło, które się w coraz większe obręcze rozlaça.

### Francyja.

Z Paryża dnia 24. czerwca. Znowu nowe zatargi między Francuzami a Anglikami. P. Seignac, kapitan okrętu francuzkiego *Obie siostry* donosi, że fregata angielska *Madagascar* dopuściła się nowego bezprawia. Zatrzymawszy francuzki okręt, mimo dobitną protestacyję kapitana francuzkiego, przetrząsała wśród cały okręt, a niektóre rzeczy przemocą zabrała. Ten wypadek jeszcze bardziej rozżarzył nienawiść przeciw traktatowi przetrząsania okrętów.

— dnia 24. czerwca. Dziennik *Debats* i *Courier français* walczą, jeden za Guizot

tem drugi za Thiersem. Wątpię jednak, aby wielką były pomocą swoim patronom. *Debats* wszystkich, co są w opozycyi, nazywa przemi głowami i nieukami, a *Courrier* nazywa nieprzyjaciółmi kraju i szkodliwymi egoistami wszystkich, co nie liczą się w batalijonach pana Thiersa. Nigdy te niby-to organa stronnictw nie wchodzi w rzeczywistą rozprawę z przeciwnikami, żaden drugiemu nie odpowiada, tylko na to się sili, aby odkryć słabą stronę przeciwnika, szuka miejsca najłatwiejszego do zranienia, i tam go uderza sztyletem w bok, gdzie pancerz nie przystaje do ciała. Szczęściem, że naród obojętnie przypatruje się tym zapasom i wysileniom, jak jakiejś melodramie. Wszystko to mały wpływ wywierają na wybory. Widzimy, o co się tam targują. Pana Thiersa walka zasadza się na tem, aby przeczornie współzawodników odsunąć, a zarazem obrócić się na Ren i zająć prowincyje nadreńskie (przynajmniej w myśli). Ogół pragnie pokoju dla ożywienia handlu i przemysłu, gwałtownie jednak odpycha nienawistne sobie przymierze angielskie, w którym widzi tylko poświęcenie francuzkiej polityki i interesów francuzkich. Dla tego pomiędzy wyborcami panuje nieograniczona żądza powiększenia francuzkiej marynarki, aby handel Francyi mógł uczynić niejaki postępy w kolonijach, w Ameryce, w Azji, i w Afryce, i aby interesa francuzkie w Hiszpanii zostały ubezpieczone; chociażby się objawiła przeciw tej najwyraźniejszej dążności anty-angielskiej inna dążność przychylniejsza angielskiemu przymierzu, nie uzyska w tym względzie przewagi. Jednakże wyborcy zapominają o najlepszym: że wychodząc z samego panującego tu ducha rutyny i zwyczajów, zamiast uważać, co przemysłowi i handlowi prawdziwie jest potrzebem, zaktopują oni swoje siły i zasypiają w niepewnym *Status quo*. Lecz wnieszać się również może do tej sprawy jaka awanturicza spekulacyja, bo już dzisiaj dwóch rycerzy, Blanqui i Michel Chevalier, wjeżdżając w szranki wyborcze, kazalo się otrąbić. Jestto połączenie filozofii i przemysłu, z dowcipem, rozumem i wiadomościami, ale bez głębokich nauk i bez potrzebnej wiary z przekonania i samodzielnego uczucia. Powagi i zapału potrzeba nam i w wyborach i w izbach. Melistohil Thiers już zaczął walkę z nimi w swoich dziennikach.

— dnia 25. czerwca. Wczoraj odbyło się pierwsze zgromadzenie wyborców pierwszego okręgu Paryża. Jenerał Jacqueminot, jedyny dotąd kandydat tego okręgu, wystąpił przed wyborcami i oświadczył śmiało

swoje wiare polityczną wbrew większej części kandydatów, którzy na dwóch stołkach siadają. Dzienniki opozycyjne utrzymują, że tę otwartość swoje drogo opłaci, bo utratą wielu głosów. Jenerał Jacqueminot te niemal przemówił słowa: Po tylu trudach, które się domagają wywczasu i pokoju, stawam jednak przed wami, prosząc, abyście mnie znowu zaszczylicili wyborem, jeżeli mnie uznacie godnym tego wyszczególnienia. Chcę wam najprzód zdać sprawę z tego, com dotąd uczynił. Wspierałem ministeryjum pana Molé, walczyłem razem z nim przeciw koalicji, która podkopawszy jego ministeryjum, nazajutrz sama nie wiedziała, co ma robić z zwycięstwem, które odniosła. Pan Molé postępował sobie roztropnie i godnie. Głosowałem za dotacją, ponieważ byłem tego przekonania, że pieniądze zostaną w kraju, że Król nie wysyła pieniędzy do Ameryki i Anglii, ale je na korzyść Francji obraca. Ubytek w finansach za ministerstwa z dnia 1go marca nabawił mnie trwoga. Cała Europa stała naprzeciw Francji. Mówiono, że możemy 900,000 wojska postawić, ale zapominano, że żołnierz potrzebuje umundurowania, żywności; zapominano, że inne mocarstwa mogą 1½ miliona wojska wystawić. Chciano utrzymywać, że Francję obrażono. Ja należałem do komisji, która się zajmowała przezrzeniem papierów tyczących się tej sprawy, czytałem korespondencyje Anglii, Pruss i Austrii, ale żadnego uchybienia, żadnej obrazny nie mogłem wynaleźć. Bądźcie przekonani, że ja nie dopuściłbym, aby mego przyjaciela znieważono, coż dopiero moję ojczyznę. Honor mego kraju jest najdroższym mojemu sercu. Mówiono wiele o prawie przetrzasania okrętów, ale któż był twórca tego traktatu? Wszakże opozycja zrobiła przed siednią laty inicjatywę do tego przymierza. Wyznaje szczerze, że ubolewam widząc, iż łamią traktat, który rząd podpisał. Najlepszą rękojmnią w tej sprawie jest według mego zdania, wzajemność w przetrzasaniu okrętów. Mówią także: Anglicy mają więcej okrętów, niż my. I coż ztąd? Wszakże celem przetrzasania okrętów jest utłumienie handlu niewolnikami. Widząc jednakże, że traktat przetrzasania okrętów nie był po myśli izby, przyłączyłem się do poprawki pana Jacques Lefebvre.

Daléj mówił p. Jacqueminot przeciw wszelkiej reformie wyborów i pochwalał spisywanie ludności, które p. Humann zaprowadził. W końcu mówiąc o swoim stanowisku naprzeciw ministeryjum temi rzekł słowy: Na asoby nigdy nie zważałem. Nigdy nie trzy-

małem się żadnego ministra, jak rzepiak kożucha; zresztą pan Guizot nie jest przecie kochanką!

Co teraz najbardziej zajmuje dzienniki i publiczność, jestto wybór pana Emil Girardin w Bourganouf. Mocno wspiera go ministeryjum, chociaż współzawodnik jego, pan Peyramont, jest kandydatem ministeryjalnym. Pan Girardin jest głównym redaktorem i właścicielem dziennika *la Presse*, i w tym charakterze wyświadczył już, i może jeszcze daléj świadczyć panu Guizotowi wielką przysługę. Ponieważ pan Girardin bardzo znany jest przez swoje walki, które częścią w politycznym częścią w prywatnym zamiarze odbywał, przeto wystąpieniem swoim jako kandydat zwrócił na siebie tak przyjaciel jak i nieprzyjaciel uwagę. Wyborowi jego sprzeciwić się będą więcej niżli komu innemu we Francji. Wiadomo, iż wybór jego roku 1839 izba za nieważny uznała, gdyż się nieporządek w prywatnych jego stosunkach okazał. Zdaje się, że pan Girardin postara się o środki, aby na przypadek, jeźliby go tym razem obrano, ująć podobnych nieprzyjemności.

### Szwajcaryja.

Wielka rada Zurychu po dyskusji trwającej przez dziewięć godzin wydała dnia 23. czerwca pod względem sprawy klasztorów argowskich następującą instrukcyję: Poselstwo Zurychskie oznajmić ma, że jest zadowolone dotychczasowymi koncesyjami dla Argowii i głosować będzie za tém, aby sprawę tę ostatecznie rozstrzygnięto i zakończono; jeźli propozycja ta nie otrzyma większości w Stanach, poselstwo będzie miało udział w dalszych obradach dla załatwienia tej sprawy, doniesie o tém wielkiej radzie i nową instrukcyję otrzyma. Uchwałę tę powzięto 103 głosami przeciw 86, które za tą uchwałą rządowej rady obstawały, aby podług systemu pana Muralt, pićrwéj dalszych koncesyj od kantonu Hermechwyl żądano, a potém dopięro do innych środków zagodzenia tej sprawy przystąpiono. Tylko 11 głosów padło za przywróceniem wszystkich klasztorów. Poselstwa jeszcze nie obrano.

Instrukcyja argowska brzmi dosłownie, jak następuje: Rząd Argowii spodziewa się, że przedsięwzięta przezeń w przyjaźnym duchu Związku Szwajcarskiego pod duiem 10. lipca 1841 modyfikacyja uchwały z dnia 20. stycznia 1841 stanowiąca większością Stanów przyzwoloną będzie, aby sprawa ta raz już zagodzoną i ukończoną została. Na wszelki przypadek,

jezliby była mowa o sprzedaży dóbr klasztor-  
nych, o których się spór toczy, poselstwo bron-  
nić i zasłaniać będzie uroczyscie zastrzeżonych  
uchwał tutejszej administracji w całej ich roz-  
ciągłości z odwołaniem się tak do przeszlorocz-  
nych układów Związku, jakoteż do okólnika  
z dnia 24. lutego.

### Belgija.

Z *Bruxelli* dnia 25. czerwca. Mody-  
fikację ustawy komunalnej, na mocy której  
ma rząd bez wyjątku, prawo mianować bur-  
mistrza, nie odnosząc się nawet do rady gmi-  
ny, przyjęto w senacie większością 28 głosów  
przeciw 7.

### Niemcy.

Z *Hamburga* dnia 21go czerwca.  
Według trzeciego wykazu wpłynęło do d. 15.  
czerwca na wsparcie pogorzalców do 3,000,000  
mark. bank. czyli przeszło 2,170,000 zr. m. k.

### Królestwo Polskie.

Dnia 28. czerwca o godzinie w pół do 9tej  
wieczorem przybył do Warszawy, jadący na  
uroczystość 13go lipca, do Petersburga J. C.  
W. Arcyksiążę Karol Ferdynand, brat  
stryjeczny N. Cesarza Austryjackiego, 2gi syn  
Arcyksięcia Karola. W pałacu Belweder-  
skim przyjmowali Dostojnego Gościa, jww. je-  
nerałowie-lejt.: *Pisarew* gubernator warsz.  
i jenerał-adjutant *Berg*. Wczoraj Arcyksiążę  
zwidził okolice Woli, cytadellę, widział mu-  
sistrę jazdy mużulmańskiej, odwiedził jo. księ-  
żnę Jéjmość Warszawską. O 5tej po południu  
znajdował się w pałacu łązienkowskim na świe-  
tnym obiedzie, gdzie byli: Księżna Jéjmość  
Warszawska, księżniczka *Anastazyja*, da-  
my, jenerałowie, senatorowie, urzędnicy, kon-  
sulowie zagraniczni. Muzyka wojskowa wyko-  
nywała na tarasie wyborowe dzieła. Wieczo-  
rem Arcyksiążę znajdował się w wielkim tea-  
trze na całym widowisku. Dziś wyjechał  
dla zwidzenia twierdzy Nowogeorgiewskiej,  
z kąd uda się w dalszą podróż. W orszaku  
Arcyksięcia są: Jenerał książę *Karol Szwar-  
cenberg*, pułkownik hr. *Węgierski*, 2  
adjutantów i urzędnik. (K.W.)

### Rossyja.

W Nowoje-Usołi, mieście sławném kopal-  
niami soli, w gubernii Permskiej wybuchnął  
na d. 21. z. m. okropny pożar, który rozla-  
wszy się na dwie i pół wiórsty, trwał przez  
trzy dni. Kopalnie z wszystkimi materyałami,  
pięć do sześćset domów, wszystkie zakła-  
dy fabryczne, duża i mocno zbudowana cer-  
kiów stały się pastwą płomieni.

### Grecyja.

Z *Aten* dnia 12. czerwca. Miasto na-  
sze spodziewa się teraz nowej ozdoby; rząd  
rossyjski kazał wystawić hotel poselstwa. W  
tym zamiarze przybył już budowniczy z Ros-  
syi. Gmach ten będzie znacznej wielkości, gdyż  
obejmować będzie cerkiów pomieszkaniem dla  
posła, jego urzędników, kapłanów i chórzys-  
tów. Cztery miliony rubli sr. miano wyzna-  
czyć na wystawienie pomienionego gmachu.

Przed kilką dniami (d. 7.) odplynęła flota  
francuzka na wody syryjskie, sądzą jednakże,  
iż przed powrotem swym do Toulonu jeszcze  
raz do Pireju zawinie.

---

---

## Nowiny lwowskie.

Musimy wyznać na chlubę naszego miasta,  
że kłęska pogorzalców *Rzeszowa* żywe obu-  
dzila współczucie. Każdy spieszy, i rzuca aby  
groz wdowi do wsparcia nieszczęśliwych. Wsze-  
dzie występuje duch dobroczynności. I tak d.  
4. b. m. dało *Towarzystwo muzyczne*  
na dochód pogorzalców *Rzeszowa* koncert  
w sali reutowej. *Gra p. Kesslera* nafor-  
tepianem, i *p. Broch* na skrzypcach z unie-  
sieniem była przyjęta. Jenijalnych artystów  
kilkakrotnie przywołano. Uwertura z opery:  
*Pótnoc*, jak najdokładniej wykonana, przejmowa-  
ła słuchacza świętą trwogą. Psalm 95ty,  
kompozycyi *Mendelsohn-Bartholdy*  
zakończył tę dobroczynną zabawę. Nie może-  
my pominąć, że fortepijan, na którym grał  
*p. Kessler*, pochodzi z pracowni *p. Gott-  
lięba*, i czyni we wszelkim względzie za-  
szczyt artyście. Po odtrąceniu wydatków w  
sumie 33 zr. zostało czystego dochodu 41 zr.  
50 kr. m. k. *P. Piller* kazał bezpłatnie wy-  
drukować afisze koncertowe.

\* \* \*

W Dodatku do dzisiejszej Gazety, na koń-  
cu »Doniesień prywatnych«, umieszczony jest  
trzeci spis osób, które dotąd przyczyniły  
się do składek dla pogorzalców *Rzeszowa*.

---

---

## WIADOMOSCI HANDLOWE I PRZEMYSLOWE.

*Lwów, dnia 6. lipca.* (Jarmark na wełnę).  
Do dzisiejszego południa przystawiono na nasz  
jarmark wszystkiego do 1050 cetnarów wełny;  
z téj ilości jest w szopach miejskich do 750  
cetnarów, a reszta po składach prywatnych.  
Dotąd sprzedano do 500 cetnarów, i to wszy-  
stko z szop miejskich. Pomiedzy gatunkami

welny później dowiozionej, jest najwięcej w cenie od 75 do 95 zr. m. k. za cetnar wiedeński. Ceny są cokolwiek wyższe od przeszłorocznych, w czym wszakże dobre wymycie i obejście się z wełną wiele stanowi; tak up. wełna (34 cet.) p. Kriegshabera z Szczerca najprzedniejsza ze wszystkich na jarmarku, nie uzyskała jak tylko 95 zr. m. k. za cetnar, czyli mniej niż w przeszłym roku, gdyż wymycie jej nie udało się. Targ podobno jeszcze kilka dni się pociągnie, zwłaszcza że kilka dowozów jeszcze spodziewanych. Prócz (wymienionych w przeszłej Gazecie) zagranicznych kupców ubiegają się też kupcy lwowscy, jarosławscy, stanisławowscy i tyśmieniccy.

Na wystawie owiec jest do 70 tryków, a z tych dotąd tylko 8 sprzedanych. Najdroższego tryka ceną sobie właściciele na 100 zr. mon. konw.

**Buczacz, dnia 1. lipca.** Zboże w sprzedaży na potrzeb miejscową jest u nas teraz w następującej cenie: Korzec pszenicy 7 zr. 30 kr. do 8 zr., żyta 5 zr. 30 kr. do 5 zr. 45 kr., jęczmienia 4 zr. 30 kr. do 5 zr., hreczki 4 zr. 30 kr. do 4 zr. 45 kr., owsa 5 zr. do 5 zr. 30 kr. w. w.

Cetnar wosku żółtego 72 do 73 zr., miodu z woszczynami (netto) 11 zr. 30 kr. do 12 zr. mon. konw.

**Zaleszczyki, dnia 2. lipca.** Ceny zboża są tutaj następujące: Korzec pszenicy 8 zr., żyta 4 zr. 30 kr., jęczmienia 6 zr. 30 kr., hreczki 4 zr., owsa 5 zr., kukurudzy 5 zr. w. w. — Wadra wódki 2 zr. 30 kr. w. w.

**Wiedeń, d. 26. czerwca,** Liczba wołów galicyjskich na tutejszych targach dotychczas się nie zmniejsza; tego tygodnia było tychże w ogóle 1400, z których 200 sztuk pana Abramowicza sprzedanych po 40 i pół pr. w. w. za cetnar z odtrąceniem drugiego procentu. Węgry i inne pobliskie prowincyje dostawiają bardzo małą ilość Wiedniowi. W okolicy Wiednia popędzono 600 sztuk. Cena stoi od 40 do 42 zr. w. w. za cetnar stosunkowo do jakości, z odtrąceniem drugiego procentu. Jakość była w przecięciu dobra. Podług niedawno odebranych wiadomości, w Węgrzech ma być dużo nowój paszy, i za kilka tygodni

pójdą liczniejsze transporta wołów w drogę ko Wiedniowi. — Taxa urzędowa za funt wołowiny na lipiec, została ta sama, jaka była w czerwcu, to jest 9 kr. m. k.

**Londyn, dnia 24. czerwca.** Aukcyje wełny z stałego ładu i kolonijalnej odbyły się właśnie. Ze wszystkich dystryktów rękodzielniczych zjechali się kupcy i wszystko co było, rozkupili, i to po cenach nieco wyższych, niż na poprzednich aukcyjach.

(*Preuss. Handl. Zeit.*)

### Ziemniaki ozime.

Z Frankfurtu nad Menem donoszą pod dniem 17. czerwca r. b.: kupiec tutejszy G. L. Schott zrobił ważne w zawodzie gospodarstwa odkrycie. Oto, po trzechletnich nadaremnych próbach udało się panu Schott w tym roku uzyskać zupełnie dojrzałą i smaczną kartoflę ozimą. Zasadził on w tym celu dnia 26go lipca i 1go sierpnia roku przeszłego dwa zupełnie od siebie różniące się kawałki roli, kartoflami na  $\frac{3}{4}$  do 1 stopy głębokości, a  $1\frac{1}{2}$  do 2 stóp jedną od drugiej. Kartofle niebawem wzeszły, i gdy je w porę osiekano i ogarniono, zakwitły przy końcu października. Za nastaniem zimna pozrynano kartofliny na obudwóch kawałkach na pół stopy od ziemi, i potrząsiono jeden kawałek liściami i nieco gnojem, drugi zaś słomą, i ten ostatni przykryto z wierzchu warstwą ziemi. Dnia 10go marca r. b. zebrał nakoniec pan Schott jako nagrodę swój pracy owoc tak doskonały, jak ziemniaki jare.

### Niezawodny sposób prędkiego uleczenia odsednionych koni.

Książę Pükler Muskau podaje na odsednienie koni następujący środek, który ma być niezawodnym: Wymyć ranę gąbką ostrożnie i posypać ją mialkim proszkiem Mirry (*gummi Myrrhae*). Najgorsze odsednienie ustąpi za dni kilka, i rana zagoi się bez żadnych dalszych złych skutków.

### TEATR POLSKI.

Jutro: *Karol XII. pod Benderem*, dramat historyczny w 5 aktach.

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.

(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)

(Dod. Nad.)

## Dla lubowników koni.

W Smolance dobrach JW. Michała hrabiego Baworowskiego dwie mile od cyrkularnego miasta Tarnopola jest całe stado do sprzedania, składające się z dwóchset klacz rodzajnych, między któremi połowa z łoszętami nadzwyczajnej piękności, i wszystkie 200 klacz tej wiosny odstanowione z dwudziesto ogierami wielkiej szlachetności i wartości, które nieszczęśliwym wypadkiem dnia 20. czerwca 1842 r. spalone zostały; młodzież od roku do pięciu lat na ogiery stadnie, wierzchowe lub powozowe, pochodząca z tych 20 spalonych ogierów, z których niektóre arabskie, każdy po 1500 i 1300 czerwonych złotych przed kilką laty nabyte były; inne oryginalne angielskie, a jeden był prawdziwego już nie istniejącego polskiego zawodu. — To stado od dawna w kraju i zagranicą już sławne, uszlachetnione jeszcze od lat kilku przez nabycie rasowych klacz i tak kosztownych ogierów, między któremi sławny Farrasz, który też spalony, był ideał konia, coś nadzwyczajnego i jeszcze niewidzianego. — Życzący sobie nabyć jakowe konie z tego stada lub całkowito stado, zechce się udać do Smolanki, gdzie w każdym momencie konie jakie sobie kto wybierze, sprzedane będą za bardzo umiarkowaną cenę; część klacz będzie też na jarmarku Stój Anny w Tarnopolu, bo właściciel zniechęcony stratą, która za żadną summę pieniężną porównana być nie może, nie mając stajen które po większej części popalily się, życzyliby sobie jak najprędzej wszystkich koni z być się. — Po sławnych ogierach arabskich Farraszu i Maktabacie pozostało jeszcze ogierów pięć, cztero i trzyletnich 32, oprócz tych po Farraszu ogierki dwuletnie, roczniaki, łoszęta tegoroczno i klacze z nim tego roku stanowione, których nabywca wiele sobie obiecywać może.

## Für Pferde-Liebhaber.

In Smolanka zwei Meilen von der Kreisstadt Tarnopol entfernten Gütern ist das ganze Gestüt des Herrn Michael Grafen Baworowski, welches aus 200 Mutterstutten besteht, und von denen noch eine Hälfte sammt Follen einer ausgezeichneten Schönheit, alle hingegen in diesem Frühjahre von 20 Hengsten von der edelsten Herkunft und des größten Werthes, welche durch einen unglücklichen Zufall am 20ten Juni 1842 verbrannten, belegt; — Die Jungen von 1 bis 5 Jahren zu Hengsten, Mutterstutten, Reit- und Zugferden geeignet, welche von jenen verbrannten 20 Hengsten, unter denen einige echte Araber zu 1500 auch 1300 Dukaten vor etlichen Jahren gekauft, andere Englische und einer aus einer nicht mehr vorhandenen polnischen Race abstammen, zu verkaufen. Dieses seit vielen Jahren im Inn- und Auslande höchst berühmte Gestüt, wurde noch dazu seit einigen Jahren veredelt durch Ankauf ausgezeichneter Mutterstutten und sehr theurer Hengste, worunter der berühmte Farrasz das Ideal eines Pferdes, etwas Außerordentliches und noch nicht Gesehenes, auch verbrannte. — Die Kauflustigen welche entweder einzeln oder das ganze Gestüt zu kaufen wünschen, wollen sich nach Smolanka begeben, wo zu jeder Zeit die aus diesem Gestüte gewählten Pferde um einen sehr mäßigen Preis verkauft werden. — Ein Theil der Mutterstutten wird auch auf dem Tarnopoler St. Anna Jahrmarkt ausgestellt werden, indem der Eigentümer durch so einen empfindlichen Verlust, der mit keiner Geldsumme zu vergleichen ist, misvergnügt, das ganze Gestüt in möglichst kurzer Zeit zu verkaufen wünscht, da Ihm noch dazu an geräumigen Stallungen, welche größtentheils abgebrannt sind, mangelt. — Von den berühmten Arabischen Hengsten Farrasz und Maktabat sind 32 fünf, vier und dreijährige Hengste, dann von dem Farrasz sind noch zwei und einjährige junge Hengste, wie auch heurige Follen, und dann eben in diesem Jahre von ihm belegte Stutten, vorhanden, von denen der Käufer sich sehr viel ausgezeichnetes in der Zukunft zu besitzen, mit voller Gewißheit, versprechen kann.

# Obwieszczenie.

**P**ragnąc lokomotywy i maszyny w Belgii budowane, które w tamiecznych fabrykach jako najpraktyczniejsze powszechną wziętość sobie zjednały, za granicą upowszechnić i sprowadzanie ich ułatwić, upoważniliśmy pełnomocnictwem dom handlowy *Schömborg Weber i Spółkę w Lipsku* do reprezentowania naszego zakładu w Niemczech, Rosyji i Polsce i do sprzedawania naszych maszyn, lokomotywów i wszelkich innych wyrobów w tychże krajach. Upraszamy zatem, tychże panów jako Agentów naszych uważać i za pośrednictwem ich wszelkie obstalunki nam nadsyłać. — Bruxela d. 21. stycznia 1842.

*Towarzystwo du Rénard w Bruxeli*

**Hr. A. d'Anethan.** **H. Deminck.**  
Administrator. Prezes Rady Administracyjnej.

## **Bourgoy,** pełnomocnik.

Podajemy do publicznej wiadomości, iż panom *Schömborg Weber i Spółce w Lipsku* sprzedaż w Niemczech, Rosyji i Polsce naszych wyrobów jakoto: lokomotywów, maszyn parowych i t. p. poruczyliśmy, i jakośmy tychże Agentami pełnomocnymi ogłosili. — Prosimy zatem wszystkie Administracje kolei żelaznych, jako i innych zakładów przemysłowych i fabryk, któreby z nami w związku wnieść zechciały, toż za pomocą rzeczonoego domu w Lipsku uczynić.

Leodyjum dnia 28. stycznia 1842.

*Towarzystwo St. Léonard w Leodyjum.*

## **Régnier-Poncelet,**

pełnomocnik.

Również i my zawarliśmy powyższy układ z domem handlowym *Schömborg Weber i Spółka w Lipsku* w tej samej myśli i teje rozciągłości jak poprzedzające obwieszczenia głoszą, i upraszamy wszelkie zamówienia wyrobów naszych przez naszych pełnomocnych wyżej wymienionych panów Agentów w Lipsku, nam przesyłać.

Akwisgran dnia 22. stycznia 1842.

Zakład do budowania maszyn.

**F. Emunds & Herrenkohl**  
w Akwisgranie.

W skutek powyższych obwieszczeń jesteśmy w stanie, nie tylko wyborne belgijskiego przemysłu utwory, w doskonałości, jakiej u nas dostąpić jeszcze niepodobna, w Niemczech zaprowadzać, lecz nawet także podobnych wyrobów

Państw Związkowych za pomocą wyżej podpisanego zakładu do budowania maszyn w Akwisgranie, jak najkorzystniej i najtaniej dostawiać.

Do wyrobów takowych liczą się, prócz wszelkich przedmiotów używanych przy kolejach żelaznych, jakoto: lokomotyw, kół i osi do wozów, wind, kołowrotów, gwoździ, szyn, maszyn wymijalnych i t. p. także wszelkie maszyny do jakichkolwiek fabryk potrzebne, jako też maszyny parowe rozmaitej wielkości w każdej gałęzi przemysłu używane, np. w kopalniach kruszców i węgla w rękodzielnich przy budowach hydraulicznych, parowe i całkiem żelazne okręty i t. d.

Ośmielamy się także nadmienić w szczególności o szynach belgijskich zaprowadzonych po wszystkich kolejach żelaznych w Belgii, a w krótkim czasie i po niektórych niemieckich, lecz przedewszystkiem wniósłmy zwrócić uwagę na nader gustowne domy z żelaza, które na ostatniej wystawie przemysłowości w Bruxeli tyle podziwienia sprawiły, a które dla swjej dogodności i tanności dla stacyi na drogach żelaznych są stosowne.

Posiadając rysunki, plany i wykazy cen wszelkich powyższych przedmiotów, polecamy się do łaskawych zamówień w gotowości do bezwzględnej odpowiedzi i instrukcyi na każde zapytanie.

Towarzystwo du Rénard w Bruxeli, którego lokomotywy na ostatniej bruxelskiej wielkiej wystawie przemysłowości złoty medal w nagrodzie uzyskały, przychyliło się do żądania naszego i przysłało nam do Lipska lokomotywę swjej roboty, która nam za model i do łatwiejszego obeznania interesentów posłuży. Lokomotywa ta stoi każdego czasu na pogotowiu do naocznego przeglądu i doświadczeń.

Następując tym sposobem znawcom okazyją do przekonania się o zaletach i stosunkowej tanności lokomotyw powyższego towarzystwa, mianowicie ze względu na ich piękny układ, jako też szybkość i siłę przy nadzwyczaj małej ilości paliwa w porównaniu z innymi, wzywamy wszystkie dostojne Dyrekcye kolci żelaznych do obejrzenia rzeczonojej lokomotywy, do próbowania jej biegu w razie żądania, i do zgłaszania się do nas w tym celu. — Lipsk, dnia 17. Marca 1842.

**Schömborg Weber i Spółka.**